Vol. 3. No. 10. Piątek, 15 maja 1942. Rok. III. Nr. 10.

P.P.S. Wolność! Równość! Niepodległość!

# ROBOTNIK POLSKI
W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo socjalistów polskich, członków P. P. S.

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.
PRICE 2 PENCE
Adres redakcji i administracji:
28, IVOR COURT, GLOUCESTER PLACE, LONDON, N.W.1
CENA 2 PENSY
Prenumerata kwartalna 1 szyling

# PAMIĘCI MIECZYSŁAWA MASTKA

## Pożegnanie P.P.S.

**Tow. Stańczyk pożegnał nieodżałowanego tow. Mieczysława Mastka następującymi słowy podczas uroczystości żałobnych na cmentarzu w Highgate.**

*Aczkolwiek prawo śmierci jest nieubłagane, to jednak, gdy śmierć zabiera kogoś drogiego i bliskiego buntują się serca i myśli nasze przeciw temu odwiecznemu prawu.*

*Gdy zaledwie kilka miesięcy temu staliśmy nad trumną wielkiego bojownika o wolność i prawa ludu, dobrego, szlachetnego człowieka i drogiego przyjaciela Hermana Liebermana, wydzierało się ze zbolałych naszych serc rozpaczliwe pytanie: dlaczego on, i dlaczego teraz musiał odejść od nas w zaświaty?*

*Dziś nowy bolesny cios wymierzyła nieubłagana śmierć, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiemu Ludowi i nam wszystkim, którzy z Mieczysławem Mastkiem wspólnie pracowali, walczyli o wspólne ideały, radowali się wspólnymi zwycięstwami i smucili się klęskami.*

*I dziś buntuje się nasza świadomość przeciw okrutnej prawdzie rzeczywistości, że w tej oto trumnie spoczywają zwłoki Mieczysława Mastka, że i on spocznie za chwilę w ziemi gościnnej dla polskich tułaczy, ale mimo to obcej, bo nie tej, którą ponad wszystko ukochał i do której dążył tęsknotą, szlakiem cierpień i udręki od Krakowa poprzez więzienia Rosji i morza do Londynu.*

*Jakżeż bezlitosne jest prawo śmierci. Przecież tow. Mastek miał tylko jedne pragnienie: wrócić do Wolnej Polski, pracować wśród tych i dla tych, których kochał miłością fanatyka. Całe swe życie poświęcił pracy i walce o lepsze jutro dla polskich kolejarzy, o szczęśliwszy byt dla polskiego pracującego ludu, o Polskę wielką i silną wolnością, dobrobytem i szczęściem swego ludu.*

*Mastek—robotnik kolejowy, a potem przywódca polskich kolejarzy, Mastek—więzień brzeski, a następnie skazaniec i więzień katorgi sowieckiej; Mastek—cierpiący na łóżku szpitalnym, zawsze myślał o Polsce i sprawach polskiego ludu.*

*Wszystkich nas zdumiewała Jego pogoda ducha. Kochaliśmy go i za to. A może za to najwięcej, że nigdy, nawet w najcięższych chwilach niepowodzeń sprawy, o którą walczył, ani w chwilach osobistych ciężkich doświadczeń nie popadał w stan pesymizmu. Szedł przez życie pełne trudów z jakimś dziwnie dobrym uśmiechem człowieka, który wierzy, że sprawy, o które walczy i dla których pracuje mogą natrafiać na niepowodzenie, a nawet na chwilowe klęski, ale ostatecznie będą zakończone zwycięstwem, bo są głęboko słuszne i głęboko sprawiedliwe. O swoich osobistych cierpieniach mówił rzadko. A jeżeli mówiłś to z uśmiechem tylko Jemu właściwym.*

*Ale może wielkość tego polskiego robotnika kolejowego, Jego bezgraniczne umiłowanie Polski, Ludu Polskiego i Jego wyzwoleńczych dążeń ujawniły się w chwili, kiedy przeczuwał, że życie Jego dobiega kresu, że już nigdy nie zobaczy Polski i nie wróci do tych, dla których tak ogromnie pragnął nadal żyć i pracować. O! bo teraz już wiemy, że nasz ukochany Mastek wiedział, że u wezgłowia Jego szpitalnego łóżka stoi już nieubłagana śmierć. Jeżeli nas zbywał żartami, gdy pytaliśmy, jak się czuje, to jedynie dlatego, że nie chciał nas zasmucić.*

*W czasie jednych odwiedzin w szpitalu gawędziliśmy długo o Polsce, ludziach i przyjaciołach, którzy tam zostali, o sprawach, które trzeba będzie zrobić, gdy wrócimy. Był wieczór. Pożegnałem się z Mastkiem. Chwyciłem za klamkę, aby odejść. A w tym usłyszałem szloch, wstrząsający szloch Mastka. Tak, Mastek, który umiał tylko żartować, zaszlochał targnięty jakimś nadludzkim bólem, okrutnie skrzywdzonego człowieka.*

*A potem już spokojny i pogodny powiedział:*

*"Janku, ja już nie wrócę z Wami do Kraju. A tak bardzo wrócić pragnąłem, ujrzeć jeszcze raz Polskę, powrócić do Krakowa i moich drogich kolejarzy. Janku, ja nie wiem, jak będzie wyglądał świat po tej strasznej wojnie. Ale wierzę, że zrobicie wszystko, by w Polsce, do której wrócicie niestety bezemnie, nie było niczyjej krzywdy."*

*Drogi Towarzyszu i Przyjacielu Mieczysławie, pochyleni nad Twoją mogiłą w głębokim żałobnym smutku, przyrzekamy Ci, że zrobimy wszystko, by w Polsce, do której wrócimy nie było niczyjej krzywdy i niczyich, ludzką krzywdą płaconych, przywilejów. Trumnę Twoją i Hermana zabierzemy z sobą i z pietyzmem złożymy w polskiej ziemi, którą obaj tak bardzo ukochaliście i wśród Ludu, dla którego szczęścia Wasze życie zamieniliście w życie pełne trudów i poświęceń.*



*Polska, która się odradza dziś w tej strasznej zawierusze wojennej, walcząca z przemocą wroga, będzie Polska sprawiedliwą, demokratyczną, wolną od zakłamania i opartą na sile chłopa i robotnika, na barkach tych, którzy nie opuścili jej w nieszczęściu, którzy ofiarami życia przywrócą jej wolność, i właściwe miejsce w wielkiej rodzinie narodów miłujących Wolność, Sprawiedliwość i Demokrację.*

*(Z ostatniego artykułu tow. Mastka w majowym numerze "Robotnika Polskiego").*

---

**Trumnę ze zwłokami tow. Mieczysława Mastka złożono w katakumbach cmentarza Highgate, obok trumny ze szczątkami Hermana Liebermana. Razem przewiezione będą obie te trumny do Kraju.**

**Podczas uroczystości żałobnej na dziedzińcu cmentarza, w której wzięli udział Prezydent Raczkiewicz, gen. Sikorski, prez. Rady Narodowej prof. Grabski, członkowie Rządu i Rady Narodowej, towarzysze z PPS, liczni wojskowi i przedstawiciele międzynarodowego ruchu robotniczego, imieniem Prezydenta i Rządu pożegnał Zmarłego gen. Sikorski składając na trumnie Krzyż Walecznych.**

**Ze wzruszeniem mówił o pracy i walce Mastka o lepszą, sprawiedliwszą Polskę; wspomniał, jak Mastek cierpiał jeszcze w Polsce za swoje przekonania; nie oszczędziła Go hańba naszej niepodległości, Brześć; nie złamało go więzienie w Polsce, nie złamały go przejścia wojenne; walkę swoją o prawa robotnicze i społeczne sprzągł z walką o wolną, niepodległą Polskę.**

**Prof. Grabski przemawiał im. Rady Narodowej; min. Mikołajczyk im. Stronnictwa Ludowego; min. Komarnicki w im. grupy członków Str. Narodowego; tow. Oldenbrouk im. Międzynarodówki Transportowców tow. Zygelbojm im. Bundu. Na zakończenie, z ramienia towarzyszy z PPS, mówił tow. Stańczyk.**

**Przemówienia tow. Stańczyka, min. Mikołajczyka oraz tow. Oldenbrouka i Zygelbojma podajemy oddzielnie.**

## Życiorys

Mieczysław Mastek urodził się w Krakowie w roku 1892.

W wieku lat 16-tu w Wiedniu, gdzie przebywał na praktyce, jako robotnik metalowy, wstępuje do szeregów Młodzieży Socjalistycznej. Należy również do związku metalowców i rozpoczyna działalność zawodowca, jako mąż zaufania w kilku fabrykach.

W roku 1910 zostaje członkiem socjalno-demokratycznej partji. Wojnę światową przebywa w szeregach armji austryjackiej.

W 1919 roku wraca do Polski i rozpoczyna pracę na kolei, biorąc żywy udział w Z.Z.K. /Klasowym Związku Zawodowym Kolejarzy/. Od 1922 roku jest członkiem Zarz. Okr. Z.Z.K.—Kraków.

W 1924 roku wchodzi w skład zarządu Głównego Z.Z.K. a w 1927 roku wybrany zostaje wiceprezesem Zarz. Gł. Z.Z.K.

Z ramienia P.P.S. piastuje mandat posła w kadencji 1928--930.

W 1930 roku zostaje aresztowany i osadzony w Brześciu. W procesie brzeskim skazany zostaje na 3 lata więźienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich; w związku z tem traci pracę na kolei.—Karę odsiaduje w Warszawie w więzieniu mokotowskim. Po zwolnieniu pracuje w Związku Kolejarzy w Krakowie do 1939 roku. W 1938 roku zostaje radnym Krakową z listy P.P.S.

W maja 1939 przyjęty zostaje napowrot do służby kolejowej a w kilka dni później, Krajowy Zjazd Delegatów Kół Z.Z.K. obiera go Prezesem Zarządu Głównego. Na stanowisku tym zastaje go wojna.

Prezydium Zarz. Gł. Z.Z.K. opuszcza Warszawę 7 września 1939, kierując się ku wschodowi.

26 wrzesnia Mastek wraz a generalnym sekretarzem Z.ZK. b. posłem Kryłowskim zostaje aresztowany w Kowlu przez władze sowieckie.

Przewieziony do Moskwy, spędza 16 miesiący w śledztwie w więzieniu "na Łubiance."—Zaocznym wyrokiem skazany zostaje na 5 lat obozu karnego, roboczego i zesłany do auton. Republiki "Komi." Po zawarciu paktu polsko-sowieckiego odzyskuje wolność w sierpniu 1941 r.

W październiku 1941 r. przy bywa do Londynu; wchodzi w skład Zagr. Komitetu P.P.S., powołany zostaje na Członka Rady Narodowej.

Jako Prezes Zw. Kolejarzy Z.Z.K. w Polsce—nawiązuje kontakty z Międzynarodową Federacją Transportowców /I.T.F./ mającą swą siedzibę w Anglii czyniąc przygotowania do odbudowy Związku po rozgromieniu okupantów Polski.

Do P.P.S. należał od 1919 roku, piastując przez pewien okres mandat Przewodniczącego O.K.R. P.P.S. Kraków Miasto. W 1934 roku wchodzi w skład Rady Naczelnej P.P.S.

Do Londyn przyjechał już ze zdrowiem nadwątlonem. Ciężkie przeżycia w Rosji osłabiły go, pogłębiły dawne dolegliwości. Najczulsza opieka lekarska w Edynburgu i dwukrotna operacja nie mogły przywrócić mu zdrowia.

## Kondolencje

Zgon. tow. Mastka okrył żałobą nietylko PPS, ale całą społeczność polską w W. Brytanii. Prezydent Raczkiewicz i Gen. Sikorski osobiście na ręce tow. Stanczyka złożyli wyrazy współczucia dla Kom. Zagr. PPS. Komitet Zagraniczny PPS otrzymał wiele depesz i listów kondolencyjnych, przytaczamy niektóre w wyjątkach.

*Brytyjska Partja Pracy.*—Głęboko zasmuceni śmiercią tow. Mastka przesyłamy najszczersze wyrazy współczucia Wam jako towarzyszom, oraz rodzinie zmarłego.

*Stronnictwo Ludowe* przesłało następujący list: "Głęboko poruszeni niezmiernie bolesną stratą, jaką poniosła P.P.S. na skutek śmierci tak wysoce przez wszystkich cenionego ś.p. Mieczysława Mastka, składamy nasze najszczersze wyrazy głębokiego współczucia."

*Min. Popiel:* Odszedł w sile wieku, na progu nowego okresu Swego twórczego życia niezłomny szermierz sprawy politycznego i społecznego wyzwolenia Ludu Polskiego. Wyjątkowe wprost zalety serca i umysłu oraz wielkie doświadczenie, jakie w służbie publicznej zdobył, czyniły Go szczegolnie powołanym do tych prac, do których po przybyciu do Wielkiej Brytanii zosta powołany.

*Gen. Haller:* Niezbadane są wyroki Boże, ale wierzę, że pamięć o Nim pozostanie żywo drgającą struną, harmonijnie łączącą obywateli we współpracy politycznej dla dobra Rzeczypospolitej.

*Gen. Modelski:* Karta męczeństwa Jego życia pozostanie nazawsze wzorem szlachetności i bezinteresowności w służbie Narodu i Państwa i wykazuje, jak służąc całemu Narodowi — można oddać nie pospolite usługi również ruchowi robotniczemu.

Ten przepiękny typ robotnika polskiego, który własną pracą i cierpieniem, niepospolitą odwagę osobistą i przekonań, potrafił zdobyć dla siebie szacunek wszystkich, przynosi zaszczyt nietylko robotnikowi polskiemu, ale niewątpliwie i całemu Narodowi, którego był i chciał być tylko sługą.

Nie złamał Go ani Brześć ani tragiczne przejścia w Rosji Sowieckiej, śmiało patrzył w oczy cierpienia i śmierci. Zarówno z przejść swojego Narodu, jak i z własnych przejść osobistych umiał wyciągać wnioski pozytywne i służyć Polsce, tępić odważnie zło, obojętnie, z której strony wychodziłoby. Dręczyła Go stale troska o przyszłość Polski, wierzył jednak, obdarzony niepospolitą wolę walki, że to jutro będzie lepsze i jaśniejsze, że ostatnie przejścia uszlachetnią i zbliżą do siebie ludzi uczciwych przekonań, w walce o Polskę,—również na przyszłość.

*Min. Komarnicki:* Jestem ogromnie przejęty zgonem zasłużonego działacza robotniczego i niestrudzonego bojownika o wolną i sprawiedliwą Polskę. Łączę się w żałobie z Wami.

*Tow. G. Winter (Czechosłowacja).*—Był to wielki bojownik i człowiek o wielkich wartos ciach. Ubolewam głęboko, iż śmierć zabrała przedwcześnie tego dobrego socjalistę i Polaka z szeregów, walczących o wolność, i z szeregów polskiego ruchu robotniczego."

List z wyrazami współczucia nadszedł również od Gen. Sosnkowskiego.

*Tow. Józefa Belina (Czechosłowacja).*—Składam Polskiej Partji Socjalistycznej wyrazy najgłęszego współczucia z powodu straty, która dotknęła nietylko Was ale i całą naszą socjalistyczną emigrację. Naszym zadaniem będzie dokonać tego teraz, czego zmarły dokonać nie zdołał.

*Dr. Szwarzbart*, członek R.N.: W Radzie Miejskiej m. Krakowa, często wśród pracy wspólnej, miałem możność poznania tej szczerej duszy, prostej, wiecznie walczącej.

Razem z Panami staję w czci przed trumną Mieczysława Mastka, czystej, bojowej postaci P.P.S. i Nowej Polski Jutra.

Ponadto nadeszły depesze kondolencyjne od Komitetu P.P.S. w St. Zjed., Komitetu Bundu w St. Zjed., Rady Żydów Polskich i t.d.

## Pożegnanie Str. Ludowego

*Min. Mikołajczyk wygłosił następujące przemówienie na uroczystości żałobnej na cmentarzu w Highgate.*

Poraz ostatni na tym ziemskim padole Kolego Mastek przypada mi Cię w imieniu Stronnictwa Ludowego żegnać.

Żegnam Cię—synu ludu polskiego—imieniem chłopów polskich i młodzieży wiejskiej—w imię wspólnych przeżyć, walki i cierpień złożonych przez obydwa nasze ruchy polityczne na ołtarzu szczytnych pragnień i ideałów.

Ciało, złożone chorobą, odmawiało siły, ale ręka Twoja drżąca jeszcze dni kilka zaledwie temu pisała, rzucając na papier przesłanki tych ideałów, że

Polska musi być Sprawiedliwa, demokratyczna, wolna od zakłamania, oparta na barkach chłopa i robotnika

że Wolność, Sprawiedliwość i Demokracja muszą być podstawa Jej siły i egzystencji.

Sprawiedliwość w życiu wewnętrznem, stale, na codzień i dla wszystkich warstw społecznych narodu.

Przeciw upośledzeniu jednych i uprzywilejowaniu drugich.

Sprawiedliwość w pożyciu między narodami, przeciw niewoli jednych narodów i przemocy innych ciemiężycieli.

Demokracja—to nie był dla Cię pusty dźwięk, czy hasło polityczne, lecz wolność myśli i działania, prawo i obowiązek dla wszystkich, wola większości, kierowana swobodną decyzja, stanowiąca o życiu, bytowaniu i urządzaniu wewnętrznym narodu, dająca podstawę do kierowania Państwem odpowiedzialnym czynnikom, kontrolowanym, lecz posiadającym dostateczny zasób zaufania, autorytetu i siły, by zabezpieczyć ład, dobrobyt i bezpieczeństwo tak zewnętrzne jak i wewnętrzne Państwa.

Mówiąc sam prawdę, walczyłeś z zakłamaniem i pragnęłeś kraj na przyszłość od niego zabezpieczyć, wiedząc że zawsze lepsza chociażby przykra prawda dla zdrowia moralnego narodu od frazesów zakłamania, za którym kryły się przeważnie małość, obłuda, często ciasny interes lub też poprostu słabość.

Szerokie rzesze chłopów i robotników w roli pełnoprawnych i współodpowiedzialnych gospodarzy kraju—to ideał, któryby dawał podstawy do szcześliwego bytowania wszystkich warstw społecznych kraju, stanowiąc dla niego szerokie oparcie, w narodzie dając mu możliwości korzystania w całej pełni z incjatywy, siły moralnej i fizycznej szerokich mas ludowych, chronił równocześnie kraj od niespodzianek osieracania go przez nielicznych rządzących a odpowiedzialnych tylko przed Bogiem i historją, w momentach ciężkich i przełomowych.

(Dok. na str. 3-ej.)

# Dlaczego przepadł kandydat rządowy w Rugby?

*Korespondencja własna z Rugby*

W ostatnich tygodniach w 3-ch okręgach wyborczych kandydaci rządowi, wysunięci przez konserwatystów na podstawie obowiązującego rozejmu wyborczego, pobici zostali przez kandydatów niezależnych. Kandydaci rządowi byli—przynajmniej teoretycznie—popierani przez wszystkie trzy wielkie stronnictwa: konserwatystów, liberatow i Labour Party jak również przez osobisty, niezaprzeczenie wielki, autorytet premiera. Skoro w tych warunkach odnieśli porażki, i to w 3-ch okręgach, świadczy to o pewnych przemianach w opinii publicznej i o niezadowoleniu (przynajmniej w pewnych sferach) z polityki rządowej.

Piszący te słowa miał sposobność zbliska obserwować przebieg kampanii wyborczej w Rugby.

Okręg Rugby, obejmujący miasto i okoliczne osiedla, jest zamieszkały przeważnie przez ludność robotniczą i drobnomieszczaństwo; rolnicy stanowią zaledwie 10% ludności. Okolica jest silnie uprzemysłowiona. Niemniej przez 18 lat Rugby reprezentowane było w parlamencie przez konserwatystę, i to nie bylejakiego, lecz przez samego kpt. Marwessona, którego opinia angielska uważa ze jednego z najbardziej wpływowych ludzi w życiu publicznym.

Zgodnie z obowiązującym rozejmem wyborczym wysunięcie kandydata na posła z Rugby należało do partii konserwatywnej, która wystawiła wieloletniego prezesa miejscowej organizacji konserwatywnej płk. Sir Claude Holbrook'a, niegdyś żołnierza, później businessmana, teraz znów żołnierza w służbie czynnej. Płk. Holbrook nie jest obdarzony cechami osobistymi, porywającemi wyobraźnię i uczucia mas wyborczych. Jego atutami było to, że występował jako oficjalny kandydat rządowy; że był papierany przez potężne stronnictwo konserwatywne; że ogłoszony został list Churchill'a, wzywający wyborców do głosowania na niego.

## *Obaj za Churchillem*

Przeciwnikiem płk. Holbrook'a był W. J. Brown, sekretarz generalny Związku Urzędnikow Państwowych, który w okresie 1929-31 piastował mandat wyborczy z ramienia Labour, został jednak z partii usunięty z powodu niesolidarnego głosowania. Później zajął wrogie stanowisko wobec strajku transportowców londyńskich. Pogłoski, być może złośliwe, suggerowały pewne kontakty jego z faszystowską organizacją Sir Oswald Mosley'a, . . . Kandytatura p. Browna została oficjalnie potępiona przez naczelną organizację Labour, która ogłosiłą, że nie uważa go za człowieka właściwego do reprezentowania w parlamencie klas pracujących. Wskutek tego p. Brown rozpoczął swą kampanję w warunkach raczej nieprzyjających, skoro tylko na głosach robotniczych mógl z natury rzeczy budować swe nadzieje.

Kampania wyborcza trwała przeszło 2 tygodnie, i była bardzo intensywna.

P. Holbrook twierdził, że nie uważa się za kandydata konserwatystów lecz za kandydata rządu jedności narodowej. Jego program wyborczy — to popieranie rządu Churchil'a i jego polityki totalnego wysiłku dla totalnego zwycięstwa.

P. Brown deklarował się również, jako gorący zwolennik Churchilla'a, ale przeprowadzał rozgraniczenie pomiędzy Churchill'em a jego ministrami, twierdził, że premier jest w istocie rzeczy niewolnikiem maszyny partyjnej, że jego otoczenie uniemożliwia mu prowadzenie właściwej polityki.

P. Brown bardzo umiejętnie i ze swadą obytego działacza politycznego krytykował obóz rządący, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystkie klęski, poniesione w wojnie, nie przyznając mu tytułu do żadnych zasług. Występując przeciwko wszystkim partjom politycznym, co musiał uczynić, skoro te partje, nie wyłączając komunistycznej zwalczały mniej lub więcej aktywnie jego kandydaturę, krytykował system partyjny, jako żródło nieprzygotowania Anglii do wojny i jako nieodpowiadający potrzebom życial. Wskazywał osobę Sir Stafford Cripps'a jako na dowód, że system partyjny, w którym dla takich osobistości nie ma miejsca, jest z gruntu fałszywy. To posunięcie zjednało mu bardzo wielu zwolenników, gdyż Sir Stafford Cripps jest niewatpliwie bardzo popularny. P. Brown chlubił się swą nieumiejętnością potakiwania innym, twierdził, że rządowi krytycy potrzebniejsi są od ślepych zwolenników.

## *Niezadowolenie szarego człowieka*

Wygraną w Rugby, zawdzięcza jednak p. Brown czemu innemu: niezadowoleniu mas z polityki wojennej rządu i haślu drugiego frontu.

Bądźmy szczerzy: masy angielskie, masy pracujące są obecnie bardziej rozentuzjazmowane wysiłkiem wojennym Sowietow, aniżeli wysiłkiem własnym, brytyjskim. Masy angielskie zaskoczone są w pewnym sensie tym, że rząd nie domaga się od nich ofiar takich, jakie składa ludność Sowietów. Rozumieją to jako dowód, że Anglja nie rzuca całego swego ciężaru na szalę wojny, jako pewnego rodzaju ociąganie się ze strony rządu. Trzeźwe słowa o produkcji wojennej w r. 1943 i 44 nie porywają wyobraźni, hasło zwycięstwa w r. 1942 może rozpalić entuzjazm.

Z drugiej strony masy nie przestają myśleć o tym, co nastąpi po wojnie. Pamietają, dobrze kryzys gospodarczy i bezrobocie lat, następujących po zwycięstwie r. 1918. Rząd nie zdołał stworzyć wizji świata powojennego któraby przemówiłn do klas pracujących. *Nie łudźmy się: odbudowanie państw europejskich w ich przedwojennych granicach, odtworzenia status quo ante, nie tylko nie jest marzeniem przeciętnego Anglika, lecz nawet jest tego marzeń zaprzeczeniem;* przecież właśnie ta dżungla europejska, nacjonalistyczna, pokłócona, zatruta swarami sasiedzkimi już dwa razy w ciągu 25 lat stała się wylęgarnią bakcylów wojennych. Anglik pragnie nie odbudowy przedwojennego świata, lecz budowy świata nowego, lepszego rozsądniejszego i lepiej prowadzonego.

I tu oczywiście mit Rosji Sowieckiej, dalekiej, nieznanej, nie rozumianej, o której z pewnością jedno jest tylko wiadome: że jest inna, niż reszta świata, i że jej organizacja wojenna (a zatym i państwowa) jest lepsza, niż innych państw europejskich, narzuca się wyobraźni angielskiej. W nierozumianej Rosji szary człowiek z Midlands, Londynu czy Szkocji widzi, słusznie czy niesłusznie, zarodek nowego, wspaniałego świata, świata prawdziwej równości, nie zaś przywileju urodzenia czy majątku.

Rząd Churchill's nie umie, bo nie może ze względu na swój skład i podstawę polityczną, poradzić sobie z tym zagadnieniem.

## *Nastroje mas*

P. Brown okazał się mistrzem pochwytywania nastrojów. Domagał się nietylko sprężystego, energicznego, totalnego prowadzenia wojny w celu szybkiego osiągnięcia zycięstwa, wołał również o stworzenie drugiego frontu, mówił o świecie powojennym, rządzonym przez ludzi prostych, obdarzonych zdrowym rozsądkiem, nie zaś krawatem z Eton, o rządzie ludu dla ludu. Zwalczany na pulicznych wiecach przez partję komunistyczną, potrafił przemówić do serc i uczuć tych tak licznych obecnie angielskich przyjaciół Sowietów. Piętnował nierówność praw i obowiązków, domagał się równego udziału dla wszystkich w poświęceniach i przywilejach.

Nie mam osobiście wątpliwości, że p. Brown jest demagogiem, ale nie to jest ważne. Ważne jest, że ta *demagogia przemówiła do wyborców w Rugby silniej, dobitniej i bardziej porywająco, niż hasła jedności narodowej i list popierający Churchill's.*

"Times" pisał na tydzień przed wyborami: "Wybór Browna będzie przejawem rozmiarów zaniepokojenia o sposób prowadzenia wojny, uczucia, że zadania i ofiary nie są rozkładane po równi na wszystkich, chęci dopilnowania, by wysiłek wojenny był intensywniejszy i bardziej skuteczny." A dalej: "Zwycięstwo Sir Claude Holbrook'a będzie votum zaufania dla rządu."

Wybory wygrał Brown. Bardzo nieznaczną większością wprawdzie, lecz jeśli uwzględnić, że nie miał poparcia ani oparcia w żadnych organizacjach, że na gruncie Rugby był człowiekiem zupełnie nowym, że jego sztab wyborczy składał się z paru przyjaciół i paru działaczy związkowych, ryzykujących konsekwencje niekarności organizacyjnej, to mamy tu jasny dowód w jakim kierunku opinia mas idzie.

Sprawa wyborów w Rugby, Grantham, czy Wallasey jest rzeczą oczywiście bez istotnego znaczenia z punktu widzenia prowadzenia wojny. *Zadaniem jednak naszej polityki i propagandy w chwili obecnej jest nie tylko wygranie wojny, lecz i nierównie trudniejsze zadanie wygranie pokoju.* Grunt do nie tego powinien być przygotowywany już obecnie. Skuteczna propaganda mozliwa jest tylko przy dokładnej znajomości środowiska, którego opinję chce kształtować.

*Anglja to nie tylko West End londyński, Foreign Office, ekskluzywne kluby, dygnitarze wojskowi i cywilni,—Anglja to także wyborcy z Rugby.* Opinja szarego człowieka może bardzo wydatnie za ważyć na rozwoju przyszłej polityki angielskiej. Liczne oznaki wskazują, że opinia ta jest bardziej wpływowa, niż kiedykolwiek, a będzie jeszcze silniejsza. Demokracja angielska z każdym dniem wojny staje się bardziej ludową. To są powody, dla których należy baczną zwracać uwagę na wydarzenia, stanowiące wakaźniki nastroju mas. S. J.

JAN SZCZYREK

# Porozumienie narodów środkowej Europy koniecznoscią dziejowa

Wystarczy uważnie przyjrzeć się mapie Europy i choćby w wielkich skrótach zapoznać się z historją narodow, które losy rozmieściły na przestrzeni między Adriatykiem i Bałtykiem, między Odrą i Alpami, od zachodu, a morzem Czarnym od wschodu, aby odrazu z bijącą w oczy jaskrawością spostrzec, że porozumienie tych ludów jest nieuniknioną, żelaznymi prawami pisaną koniecznością.

Spójrzmy na mapę. Na całej tej przestrzeni mieszką kilkanaście mniejszych lub większych narodów. *Wszystkie* te narody w różnych okresach przeszły niewolę i utratę niepodległości. Z nich dopiero w ostatnich czasach kilka uzyskało niezależność państwową, inne jeszcze jej się dobijają. Teren ten to mozaika kolorów, odpowiadająca mozaice narodów, często z soba zmieszanych, te ziemie zamieszkujących.

A z prawa i z lewa, na wschodzie i zachodzie, widzimy dwie, bezpośrednio sąsiadujące, różnych kolorów, jednolite plamy. Od zachodu masa niemiecka o wielkim potencjale gospodarczym, i ekspansji narodowej, skierowanej na wschód. Od wschodu ogromna plama dawnego Imperium carskiego, dziś Związku Sowieckiego.

Gdy sięgniemy do historji, to spostrzeżemy u tych wielkich sąsiadów zgodne tendencje: opanowania tych, którzy mieszkają między nimi. Było tak od wieków i powiórzyło się z klasyczną dokładnością i w bezpośrednio bliskich nam czasach.

Niewolno wprawdzie zamykać oczu na gwałtowne, diametralne różnice, jakie istnieją między hitlerowskimi Niemcami a Związkiem Sowieckim. Jestem też przekonany, że z tej wojny wyjdzie zwrot w stosukach wzajemnych między narodami Srodkowej Europy i jej wielkim sąsiadem od wschodu. Z dużą pewnością należy oczekiwać że z tej wojny, po braterstwie broni, nastąpi braterskie współżycie.

Nie wolno jednak budować przyszłości tylko na podstawie pragnień, trzeba koniecznie, aby i historja spełniła swą rolę nauczycielską. Bo chociaż wiele na wschodzie się zmnieniło, nienaruszone pozostały tendencje historyczne, idące, w kierunku opanowania tych narodów. Zmieniły się ideologje, nawet bardzo wiele zmnieniło się w mentalności ludzkiej, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat. Inni ludzie, inne warstwy społeczne, inne ideologje są na tych terytorjach panującymi, ale tylko innymi motywami uzasadnia się tesame, stare, odwieczne prądy.

Po poprzedniej wielkiej wojnie narody Srodkowej Europy przeważnie uzyskały niezależność polityczną. Cieszyły się nią, zazdrośnie jej pilnowały kłóciły się między sobą o swe granice i spory te wyolbrzymiały. Nie czyniły niczego, a napewno zamało aby z sobą współpracować i współżyć.

Wszystkie narody Środkowej Europy przeszły ciężkie i długie okresy niewoli politycznej. U wszystkich całe pokolenia przez wieki dobijały się wolności. wszystkich też i w tej wojnie ją utraciły.

Historja i geografja uczą z nieubłagane, logiką i nakazują tym ludom jaknajściślejsze współdziałanie *dla samoobrony,* nie mówiąc już o tem, że takie współdziałanie pozwoli wyzyskać różne wartości dla wspólnych czy odrębnych celów. W długich latach tej nieprawdopodobnej wojny uczymy się geografji, uczymy się też i historji, tylko, żeby ta nauka jakże pożyteczna, nie ograniczyła się jedynie do murów uczelni i bibljotek. Narody muszą praktyką swojej działalności wyzyskać płynące z tych nauk wszystkie konsekwencje.

Torujące sobie powoli drogę porozumienie czeskosłowacko- polskie i jugosłowiansko-greckie są znakami, że nauka nie idzie w las. Na jakież to jednak napotyka oporv, ile ostrożności i podejrzeń. Nie widać tego zapału, na jaki wielkość sprawy zasługuje.

Niewątpliwie zagadnienie w swym praktycznym rozwiązaniu nie jest tak proste, jakby to może z powyższych uwag wynikało, nadto w tym zagmatwanym świecie rzeczy proste i jasne tylko z wielkim trudem zdobywają sobie prawo obywatelskie. Tutaj całe stosy zadrażnień z dawnej i mniej dawnej przeszłości są ciągle jeszcze przeszkodą. Ale brutalna przemoc hiterowska powinna nas nauczyć odróżniać rzeczy wielkie od małych, jak uczy dziś wszystkie narody konieczności najściślejszej współpracy międzynarodowej. Tylko bowiem najściślej współpracująca ze sobą ludzkość zdoła pokonać niemieckiego potwora. A co jest dobre w czasie wojny nie musi być niepotrzebnym i złym w okresie pokoju. Ta współpraca musi być trwała choćby tylko dlatego, aby nie dopuścić znowu do, takich katastrof, jakie dziś przeżywamy.

Będzie poważnym wkładem w przyszły układ świata, jeżeli na terenie Środkowej Europy powstanie możliwie najściślejszy Związek Narodów, współpracujący z innymi małymi i wielkimi narodami. Trzeba się wyzbyć szkodliwego i krótkowzrocznego egoizmu narodowego, który z praw dziwym patrojotyzmem nie ma nic wspólnego. Jakżesz małe są te wszystkie spory sąsiedzkie wobec zagadnienia głównego— wolności całego narodu.

Tak Poska, jak wszystkie walczące z faszyzmem narody, przygotowują się do przebudowy swych uśtrojów na podstawie sprawiedliwości społecznej. Ta zasada musi też obowiązywać w stosunkach między narodami. W Środkowej Europie ma to specificzne znaczenic.

Żywioły rzeczywiście demokratyczne wszystkich zainteresowanych narodów powinny i muszą pchnąć doniosłą sprawę na właściwe tory realizacji. Już teraz trzeba stwarzać fakty rzeczywistej współpracy i rzeczywistej pomocy, bo napewno w naszych podbitych krajach grunt dla niej również faktami się przygotowuje.

# I maj pod Madrytem podczas wojny domowej

1 maj 1937. Wyjątkowo słoneczny ranek. W betonowych rowach strzeleckich pierwszej linji frontu obrońców Madrytu stoją lub siedzą obok siebie "Polakos," pomieszani z hiszpańskimi żołnierzami. Twarze brudne, zakurzone i jakby zrośnięte z ziemią. Twarze są ciemne, ale na tych twarzach maluje się wyraz energji, świadomej woli która rzuciła ich do tych rowów hiszpańskich z kraju ojczystego i z różnych ośrodków polskiej emigracji. Twarze zabłocone—bo i jakież mają być twarze, gdy wodę do okopów dowozi się pod obstrzałem kul nieprzyjacielskich—ale pod warstwą błota poznacie człowieka, jego smutki i radości, a dziś, 1-go maja i z poza warstwy błota przebija u wszystkich, u Hiszpanów i "Polakos," nastrój uroczysty, skupiony.

1 maj—myślą ochotnicy. Do okopów doszło wezwanie Negrina, proklamujące dzień 1-go Maja jako święto narodowe Republiki Hiszpańskiej, której celem jest wyzwolenie świata pracy i zmiana starej, pół feudalnej hiszpańskiej struktury społecznej na lepszy i sprawiedliwy ustrój, prawdziwie demokratyczny.

Żołnierze już wczoraj czytali wezwanie Negrina. Dziś, patrząc nieruchomo w stronę frontu nieprzyjacielskiego, milczą i myślą o przyszłości.

Oto w kącie rowu siedzi zamyślony stary Marcin z Zagłębia Dąbrowskiego. Szedł Marcin do Hiszpanii górami i lasami, bez paszportu i znajomości obcego języka. Jakoś doszedł. Obok niego André, młody Polak wychowany w Paryżu. André jeszcze niedawno był ulubieńcem robotniczej młodzieży w paryskiej dzielnicy Combat. W salach tanecznych dzielnicy widziano w nim tylko wspaniałego towarzysza zabaw, lecz inaczej nań patrzano po dniach puczu faszystowskiego w Paryżu 1936. Z niesłychaną odwagą bił się André w tych dniach przy boku robotników paryskich przeciwko szumowinom, złączonym z paniczykami w ligach kapturowych, którzy myśleli, że Francja to oni, i chcieli już wówczas zdobywać Paryż dla agentów Abetza. André wyszedł z tych dni dojrzały, i gdy Republika Hiszpańska stanęła do walki z zamachem podobnych szumowin Falangi, zgłosił się na ochotnika po stronie Republiki.

André, zawsze kipiący zdrowiem i energją, nie mógł wytrzymać tego zamyślenia.

—O czem tak myślicie—zagadnął dowodcę swego plutonu, starego Marcina.

—A no—odpowiedział przebudzony Marcin—myślę, jak tam w kraju świętują 1-go maja.

—Tak, myślicie o kraju, a nie chcecie mu dzisiaj pomóc—odpalił André.

—Jakże to myślisz zrobić—obruszył się Marcin.

—Bardzo prosto—odparł André. —Musimy uczcić ten dzień atakiem na linje wroga.

I André począł namiętnie przekonywać, że tak trzeba zrobić, choć rozkazu z góry niema. Uczcić musimy bojowo dzień 1-go Maja.

André porwał za sobą Marcina i innych towarzyszy.

Pluton Marcina rozpoczął muzykę karabinów maszynowych. W ślad za nimi poszły inne plutony i bataljony—hasło, że dziś, 1-go maja, trzeba mocno strzelać do wroga stawało się samo rozkazem. Hiszpanie podjęli inicjatywę "Polakos." Wróg odpowiedział. Odcinek frontu na nowo rozgorzał. Popołudniu lała się już lawina stali i żelaza.

Wróg odpowiadał coraz gęstszym ogniem. Pod ogniem popełzł André z czterema Hiszpanami do okopów nieprzyjaciela. Nikt ich jakoś nie zauważył i kule ich nie dotykały. Niezauważeni podczołgnęli się pod same okopy wroga, wstali i poczęli rzucać swe zapasy granatów ręcznych. Brawura André i jego hiszpańskich towarzyszy była tak oślepiająca, że faszyści oniemieli i nim się zorjentowali, granaty porobiły wielkie spustoszenia a André i towarzysze zdążyli oddalić się od linji wroga.

Po chwili falangiści ochłonęli z przerażenia, skierowali cały ogień na grupę André'go. Teren był nierówny, posiekany i kamienisty—to ratowało bohaterów, którzy skokami wycofywali ku swym okopom.

André istotnie sprawił całemu odcinkowi wielkie widowisko. Dał lekcję nietylko brawury, ale i umiejętności wyzyskania terenu. Żołnierze republikańscy przestali strzelać i w wielkim nałeżeniu obserwowali manewry małej grupy. W połowie drogi podciągnęli się oni pod jakiś większy głaz, wcisnęli weń i przeczekali do zmroku, aby pod osłoną nocy powrócić do swoich okopów, szczęśliwi, że tak pięknie uczcili 1 Maja. W nagrodę zostali wysłani do, oddalonego o 3 mile od frontu, zburzonego miasteczka, na zgromadzenie 1-go Maja.

Osobliwa była ta akademja 1 maja. W miasteczku pozostały tylko rozwalone domy. W kinie, oczyszczonym od gruzów, stłoczeni są żołnierze Republiki Hiszpańskiej. Stoją obok siebie ludzie różnych partji. Front zatarł różnice; pozostało jedno wielkie słowo—socjalizm.

W rozwalonej sali kinowej było ciemno. Front jest blisko i zapalać świateł nie wolno. Stłoczoni ludzie nie widzieli się, ale odczuwali i rozumieli wzajemnie.

Mówcy na tej akademji też byli osobliwi. Sami żołnierze. Oto przemawia pierwszy żołnierz, syn dzierżawcy-chłopa z Aragonu. Mówi o swym ojcu. Nie miał on prawa do ziemi, do której był przykuty i na której pracował—nie mógł ani za życia, ani w chwili śmierci przekazać jej synom. Całe życie był obciążony powinnościami feudalnemi. Republika to zniosła. Czyż niema być za to udzięczny Republice i czyż niema być socjalistą, skoro socjalizm znosi wszelkie nierówności społeczne?

Drugim mówcą jest żołnierz a zarazem ksiądz katolicki z umęczonego kraju Basków. Katolik rewolucjonista—dla którego Chrystus jest wcieleniem walki z możnymi świata. Opowiada że jego prowincja należała do arcybiskupa Madrytu, który już sam nie wiedział gdzie się kończy jego władza właściciela posiadłości a gdzie zaczyna się władza państwowa i kościelna. Republika zniosła tą władzę—chciwą a zarazem okrutną—i proklamowała wolność narodową Basków. Czyż niema dlatego bronić tej Republiki i czyż niema być socjalistą, powstając wierny Chrystusowi, jeżeli socjalizm wprowadza wolność powszechną i prawo do życia każdego narodu?

Mówiło jeszcze wielu mówców robotników, chłopów i inteligentów. Mówił po hiszpańsku przedstawiciel ochotników polskich o solidarności międzynarodowej. Wszyscy się doskonali rozumieli i tworzyli jedną zwartą masę, którą kierują te same uczucia solidarności.

To osobliwe zebranie trwało parę godzin. Żołnierze Republiki słuchali uważnie, stawali się jeszcze bardziej zdecydowani. Choć ciemno było w rozwalonej sali, wszystkim jasno oświetlała drogę Wielka Idea Socjalizmu. T. C.

# Uwagi

## Delegacja KZON'u u Prezydenta R.P.

*"Myśl Polska" z dn. 1 maja podaje:*

*—Jak się dowiadujemy, delegacja Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego z przesem Bieleckim na czele przyjęta była przez Pana Prezydenta R.P. w dn. 22 kwietnia 1942 i przedstawiła swoje stanowisko w aktualnych sprawach międzynarodowych, które dotyczą bezpośrednio spraw Polski."*

*My zaś dowiadujemy się, że notatka "Myśli Polskiej," potwierdzona wiadomością w rubryce "Przyjęcia Prezydenta R.P." w urzędowym "Dzienniku Polskim," była przedmiotem żywych komentarzy w polskich kołach politycznych.*

## Pochwała KZON

*P. Mackiewicz jest bardzo zadowolony z utworzenia K.Z.O.N.'u:*

*—Pień ideowy Stronnictwa Narodowego, O.N.R. i Falangi,—pisze w swojej ostatniej broszurze—jest wspólny. Jest nim ideowa szkoła Romana Dmowskiego. Przyczyny rozłamu w 1934 r. nie miały charakteru schyzmy ideowej. Rozłam powstał na tle zarzutów zasad organizacyjnych, taktycznych, wreszcie politycznych, ale nie dotyczył zasad doktryny ideowej. Kłótnie w rodzinie bywają zazwyczaj bardzo bolesne i do zlikwidowania trudne. Przyszła jednak wojna, emigracja, wreszcie pakt z 30 lipca, przyszły na Polskę katastrofy i klęski. W takich warunkach współpraca powinna była się odrodzić. Rzeczy, które dzielą w większości wypadków przestały aktualne, rzeczy, które łączą, dominują nad sytuacją."*

## Jeszcze jedno oszcze stwo

*W artykuliku, sławiącym talenty polityczne Bieleckiego, ten sam Mackiewicz, oszczerca chroniczny i nieuleczalny, szczególnie, kiedy może uderzyć w ludzi nieżyjących, którzy nie mogą się bronić, powiada:*

*—Kiedy byłem członkiem Rady Narodowej, to z inicjatywy p. Hermana Liebermana chciano mnie ukarać grzywną pieniężną 25 funtów za pójście na Mszę żałobną za duszę ś.p. Marszałka Piłsudskiego."*

*To nowe kłamstwo nie powinno ujść p. Mackiewiczowi bezkarnie.*

## 18 szpalt mów

*Naliczyliśmy 18 /słownie: osiemnaście/ szpalt przemówień, 6 szpalt depesz i kilkanaście szpalt sprawozdań z obchodów 3-go maja w czterech w kolejnych numerach "Dziennika Polskiego." Prawie połowa całego materjału "Dziennika" w dniach 4-7 maja składała się z mów, z urzędowych depesz gratulacyjnych, z napisanych urzędowym stylem sprawozdań z obchodów.*

*Nigdy jeszcze narzekanie na organ rządowy nie były tak głośne, jak w ubiegłym tygodniu i nigdy zresztą nie były bardziej usprawiedliwione.*

*Ciekawe byłyby wyniki ankiety wśród czytelników "Dziennika," ilu też z nich potrudziło się przeczytać lub nawet przerzucić te 40 szpalt druku. A przecież przeczytaliby, gdyby streszczono przemówienia, gdyby wyłuskano z mów i sprawozdań to, co było najistotniejsze i najciekawsze.*

*Cóż kiedy każda mowa dygnitarza, każda pogadanka radjowa jest nietylkalną świętością, z której nie wolno zgubić przecinka . . .*

*Nie jest to, sądzimy, wina redaktorów "Dziennika." Pismo to ma nadredaktora w osobie p. Ministra Informacji, który nie może gorzej traktować w podległej mu prasie innych dygnitarzy, aniżeli samego siebie. Póki duch Strattonu ciążyć będzie nad Portugal Street, "Dziennik Polski" nie będzie dziennikiem, lecz urzędowym biuletynem.*

# UCHWAŁA 1 MAJOWA P.P.S. W LONDYNIE

**Zebranie zwołane przez Komitet Zagraniczny P.P.S., obradujące w dniu 1. maja 1942 r. w Londynie, przesyła wyrazy najwyższej czci i braterskie pozdrowienia masom pracującym Polski, które w najcięższych warunkach wysoko dzierżą sztandar Wolności i Niepodległości.**

**Składamy hołd wszystkim ofiarom i uczestnikom pracy podziemnej i walki zbrojnej o wyzwolenie Polski.**

**Stwierdzamy, że naród polski zjednoczony jest w walce o Niepodległość i integralność granic Państwa Polskiego, o wyzwolenie ludności polskiej wtłoczonej wbrew jej woli do przedwojennej Rzeszy niemieckiej i o zabezpieczenie pokoju przez uniemożliwienie wszelkiej agresji, w szczególności agresji niemieckiej, która ponosi pełną odpowiedzialność za rozpętanie wojny i za niesłychane w dziejach okrucieństwa, popełniane na ludności krajów chwilowo podbitych.**

**Zapewnienie trwałego pokoju wymaga nie tylko odbudowy wolności narodów i prawa człowieka, ale także zmiany ustro ju społecznego i gospodarczego. Złamanie decydującego wpływu prywatnego kapitału, usunięcie przywilejów klasowych i planowe zorganizowanie życia gospodarczego, mające na celu wyłącznie podniesienie stopy życiowej i kulturalnej ogółu—stanowią nieodzowny warunek rozwinięcia pełni sił gospodarczych, pokojowego rozwoju społeczeństw i harmonijnej współpracy międzynarodowej.**

**Organem tej współpracy musi być związek wolnych narodów, oparty o zasadę równości wszystkich narodów i wyposażony w siłę, uniemożliwiającą wszelką agresję. W ramach tego związku ważną rolę odegrać winna federacja państw Środkowo-Europejskich. Polska, które niezłomna walka o wolność, stała sie—wedle słów Roosevelta—natchnieniem narodów, ma—jako równa z równymi—ważne zadanie do spełnienia w organizacji federacji Środkowo - Europejskiej i związku wolnych narodów świata.**

**Warunkiem spełnienia tego zadania jest zapewnienie Polsce ustroju demokratycznego i oparcie jej odbudowy o masy chłopów, robotników i pracowników umysłowych.**

**Zahartowani w walce z najeźdźcą, chłopi, robotnicy i inteligenci polscy, zapewnią Polsce niewątpliwie ustrój demokratyczny, od którego rozwój i byt Państwa Polskiego zależy, zapewnią w Polsce zwycięstwo haseł:**

**Wolność, Równość, Niepodległość.**

Antoni Słonimski

# KRONIKA LONDYŃSKA

## Sens istotny

*Wojna obecna jest walką dwu zwalczających się na świat poglądów.*

*Różnice ideowe obu stron walczących zarysowały się jednak z siłą dotąd w historji niespotykanaą. Nigdy bowiem nie było tak wielkiej przepaści tak ogromnych przeciwieństw, które dziś świat podzieliły. Zbrodnia Napoleona—owo słynne rozstrzelanie księcia d' Engien—porównane z jednym powszednim dniem Hitlera—da nam tych różnic miarę.*

*I monarchje i rewolucje mordowały swych przeciwników ale mord nie był uświęcony jako przykazanie ideowe. Królowie i parlamenty niedotrzymywały traktatów i zobowiązań ale nigdy nie było to jawnie głoszoną zasadą. Nigd jeszcze siły ze sobą walczące tak zasadniczo nie różniły się w sposobie pojmowania spraw ludzkich.*

*Jesśli porównamy nawet walki Juljana Apostaty z chrześcijanstwem — przyznać będziemy musieli, że wróg Kościoła, który palił świątynie i przywracał bóstwom pogańskim cokoły—przeciwstawiał etyce chrześcijanskiej — moralność wieków dawnych ale nie przeciwstawiał moralności—amoralność, etyce—brak etyki a miłosierdziu — okrucieństwo.*

*W dawnych konfliktach łączyły nieraz wrogów wspólne cechy, wspólne tradycje i wspólne poszanowanie prawa.*

*Wojna obecna jest walką tych, którzy rozgrzeszają siłę i okrucieństwo, uświęcają zbrodnie, podstęp i nienawiść — temi, którzy uznają prawa boskie i ludzkie. Mimo wszystkich zastrzeżeń i odchyleń, taki jest sens istotny wojny obecnej.*

*Hitleryzm ośmielił i udrapieżnił doktryny nacjonalistyczne i dziś nacjonalizm wojujący stawia naród na ołtarzu pogańskiego kulku, podporządkowując zarówno moralność, jak poszanowanie jednostki — sile zdobywczej państwa.*

*Jeśli z takiego zrozumienia wojny obecnej, wyciągnąć zechcemy wszystkie konsekwencje, zmienić będziemy musieli swój stosunek do tych wszystkich, którzy chcą walczyć tylko z Niemcami, ale nie z hitleryzmem, którzy chcą walczyć tylko z Włochami, ale nie z faszyzmem, którzy są przeciwnikami Rosji, ale nie totalizmu. Czyż mamy udawać, że nie ma wśród nas takich, którzy pragną supremacji siły nad prawem, pod tym oczywiście warunkiem aby ta siła znalazła się w ich ręku?*

*Są to sprawy zbyt poważne, zbyt dla przyszłości Polski niebezpieczne abyśmy je mieli przemilczać i tolerować w imię fałszywie pojętej solidarności narodowej czy jedności emigracyjnej. Jak w każde wojnie ideowe linja podziału biegnie nie tylko przez kraje ale dzieli klasy społeczne i ugrupowania polityczne. W takim stanie rzeczy rodzi się zawsze niebezpieczenstwo wojny domowej. Czyż mamy dopuścić aby Polska skrawiona i osłabiona po tej wojnie, stała się jak Hiszpanja terenem niszczących i bratobójczych walk?*

*Nie wolno nam zapominać, że stronnictwa, które na swych sztandarach wypisały słowo "Falanga" przejęły nie tylko ideologję totalizmu ale i jego metody. Ci którzy tolerują rosnącą na sile działalność tych ugropowań a którzy z natury rzeczy mają możność ukrócenia knowań zarówno jawnych jak i podziemnych — ci którzy sprawują dziś władzę, muszą pamiętać, że tu nie chodzi tylko o różnice poglądów czy o gry polityczne ale o coś więcej. O różnice w pojmowaniu praw boskich i ludzkich. Muszą tę prawdę zrozumieć również ci, którzy taktycznie z takich czy innych powodów sprzymierzają się ze zwolennikami amoralności totalistycznej, którzy dodają ich działaczom kredytu w oczach zdezorjentowanego czytelnika, którzy zacierają najistotniejszą linję podziału.*

# Pożegnanie Str. Ludowego

(*Dok. ze str. 1-ej.*)

Umiłowanie wolności przyświecało Ci przez życie całe i o jej panowanie walczyłeś i jakby w testamencie w ostatnim swym artykule piszesz o niej.

Może właśnie dlatego, że tylekroć pozbawiony wolności, tak przez wrogów jak przez swoich niestety także, doceniałeś więcej od innych wartość wolności w życiu człowieka i narodu.

Pragnąc dożyć wolnej ojczyzny, tak gorąco zajmowałeś się przyszłością, głosząc te idee, wierząc, że już nigdy tylko z tytułu pochodzenia polskiemu robotnikowi i polskiemu chłopu, nikt nie ośmieli się odmówić prawa zajmowania się i decydowania także o losach i urządzaniu Państwa Na naukach, wyciągniętych z błędów doświadczeń tak własnych jak i narodu polskiego, pragnąłeś budować lepszą i jaśniejszą przyszłość całego narodu.

Wypowiadając śmiało i otwarcie swe poglądy, wstrząsając sumieniami Polaków na emigracji, wołałeś do każdego z osobna i wszystkich razem. że sprawę trzeba będzie zdawać w kraju z tego, co kto czyni i pytałeś: *Czy aby uczyniliśmy wszystko dla Polski zakutej w kajdany?*

Miłość dla Polski przedewszystkiem była Ci bodźcem i przewodnikiem, dominując ponad wszystkiem.

Nie była Ci ta miłość frazesem, wypieszczoną tylko wizją tradycji, lecz konieczną potrzebą człowieka z ludu, który do życia codziennego potrzebuje swego Państwa, by w nim żyć, pracować, współgospodarzyć, cieszyć się z innymi powodzeniem, smucić troskami, i raczej umrzeć w obronie ojczyzny, aniżeli żyć w niewoli.

Kolego Mastek! Na ulicach Twego rodzinnego Krakowa dudnią ciężkie kroki siepaczy hitlerowskich, upadlających godność ludzką Twoich towarzyszy; setki tysięcy robotników, jak niewolników do służby u narodu panów się wprzęga, pomniki wysadzone, a Kraków prastarem miastem niemieckiem nazywają.

Niedziałkowski i Rataj zamordowani jak setki i tysiące innych.

Na tym miejscu gdzieś faszystowskiemu ministrowi włoskiemu wręczał bukiet czerwonych róż z prośbą o złożenie na grobie Matteotiego, dziś niemiecki oprawca Frank wydaje rozkazy eksploatowania, niszczenia i mordowania naszych braci i kraju.

Niema wolności, sprawiedliwości, demokracji na naszej ziemi.

A Ty tutaj na ziemi angielskiej, po trudzie i walce życia na tym cmentarzu razem z Hermanem Liebermanem do snu wiecznego się położyłeś.

Kładłeś się jednak z wiarą, że minie zło przejściowe które nas przygniotło, że wysiłek walczącego i cierpiącego kraju, walka bohaterska lotnika, marynarza i żołnierza, wprzągnięta w potężny wysiłek wojenny naszych aljantów, uwiecznione zostaną ostatecznym zwycięstwem.

Śpij spokojnie, kolego! Po zwycięstwie, które przyjdzie i przyjść musi, nadejdzie również czas na realizację zawsze żywych ideałów, którebyły również ideałami Twego życia, by zabezpieczyć w kraju panowanie wolności, demokracji i sprawiedliwości.

Cześć Ci Kolego! za wytrwałość i poświęcenie w służbie dla kraju i towarzyszy, za hart i pogodę ducha, prostotę i uczciwość.

Po cierpieniach i przejściach życia ziemskiego, niech Ci Bóg da pokój wieczny.

## Pożegnanie Bund'u

Tow. Zygielbojm powiedział:

Przypadł mi smutny obowiązek pożegnania tow. Mastka w Imieniu Bundu, w imieniu robotników żydowskich w Polsce, których towarzyszem w walce o lepszą Polskę i o lepszy świat zawsze był, jak równy z równymi.

Miałem możność obserwowania tow. Mastka w klasowym ruchu zawodowym przez zgórą 20 lat i pokochałem go szczerze. Gdy życie polityczne Polski załamało się, gdy starano się zapomocą różnorodnego teroru klasowy ruch robotniczy zniszczyć, jako samodzielną siłę społeczną, gdy usiłowano złamać charaktery. Mastek należał do tych, którzy się złamać nie dali; wierny został swoim ideałom, swojemu sztandarowi, stał na straży organizacji klasowych, które nie przerwały swej walki o istotną sprawiedliwość i równość w Polsce.

Za tę wierność zapłacił Brześciem. A teraz więzienie sowieckie dokonało dzieła zniszczenia. Straciliśmy jednego z najwiecniejszych bojowników o wolność, o lepszy świat.

Żegnam Cię Towarzyszu. Jeżeli nam dane będzie dożyć dnia powrotu do Polski, zawieziemy pamięć Twoją, jako jednego z najlepszych jej synów, jako dobrego socjalisty, dobrego Polaka i prawdziwego przyjaciela wszystkich dzieci Polski.

## Pożegnanie Miedzynarodówki Transportowców

Tow. Oldenbruck pożegnał Mieczysława Mastka w imieniu Międzynarodowej Federacji Transportowców, jej władz oraz generalnego sekretarza Edo Fimena, który był jednym z najbliższych przyjaciół, zmarłego. Powiedział on m.in.:

"Wiele ci mamy do zawdzięczenia, służyłeś bowiem Międzynarodówce Transportowców i ruchowi robotniczemu przez okres więcej niż jednego pokolenia. Działalności tej poświęciłeś wszystko-rozum twój, wielkość twego serca i niewatpliwą odwagę. Wzamian oczekiwałeś tylko miłości towarzyszy, dla których przeszedłeś przez niewymowne cierpienia i upokorzenia. Poświęciłeś wszystko, w dosłownym znaczeniu tego słowa, twą wolność, zdrowie a teraz i życie. Śmierć zabrała cię z pośród nas, w kwiecie wieku, lecz tyle wycierpiałeś, że wreszcie twój nieugięty duch opuścił słabe i zmęczone ciało.

Życie twoje jest historją ujarzmianego ruchu robotniczego Wschodniej Europy. Urodziłeś się jako poddany monarchji austrjackiej, która wsparta była na ucisku narodów i wyzysku człowieka. Gdy po Wielkiej Wojnie Republika Polska została odbudowana stałeś się dumnym obywatelem wolnego państwa, przygotowałeś się do wzięcia udziału w olbrzymiem dziele podniesienia poziomu życia w tych trzech różnych zaborach tak długo uciskanych przez ciemięzców. Lecz choć ogromnie kochałeś swój naród, nigdy nie byłeś szowinistą i zawsze walczyłeś o utrzymanie demokracji, która stała się podstawą nowej wolności."

"Dumni jesteśmy, że byliśmy twoimi towarzyszami. Dziś w dniach cierpień, i niewolnictwa, pragniemy tylko mieć twoją wytrzymałość w walce przeciw tyranii, w walce aż do końca.

Nie zapomnimy cię nigdy. Imię twoje będzie jednym z najbardziej bohaterskich w historji Międzynarodówki Transportowców i ślubujemy ci, że będziemy nadal prowadzić walkę, tak jak ty ją wiodłeś, aż do ostatecznego zwycięstwa. "

# Rada Narodowa ku czci M. Mastka

Rada Narodowa uczciła pamięć swego członka Mieczysława Mastka na posiedzeniu 11 maja. Prezes Rady prof. Stanisław Grabski w swoim przemówieniu powiedział m.in.:

Śmierć zabrała przedwcześnie z tego świata nie tylko wielu jego przyjaciołom serdecznego druha, niezwykłego, uczynnego i dobrego do wszelkiej rady, nie tylko nam Radzie Narodowej kolegę, od którego oczekiwaliśmy, że po odzyskaniu zdrowia wniesie do naszych obrad cenny wkład swym wytrawnym sądem, wolnym od wszelkiego doktryneryzmu, swą umiejętnością doskonałego harmonizowania potrzeb i interesów warstwy i partyj której był rzecznikiem z dobrem narodu i państwa, swym rzadkim niestety u nas darem, we wszelkiej dyskusji wnikania w to co przy różnicy zdań jest jednak w każdym z nich słusznego.

Straciła też Polska obywatela stalowego charakteru, nieugiętego w walce o Ojczyznę i swe ideały, twardego dla wrogów i szkodników dobra publicznego a jednocześnie gotowego zawsze do rzetelnego porozumienia i przyjacielskiej współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, choćby bardzo różnych poglądów.

Jedyną dla nas pociechą to wiarą, że złożone czystym sercem w służbie ideału ofiary są niemniej twórcze od powodzeń i zwycięstw. A śp. Mieczysław Mastek gdy mówił o tym wszystkim, co przecierpiał, od Brześcia po sowiecki izolator—słowem jednym nie żalił się na swój los. Były to dlań tylko momenty walki i wspominał o ich z zadowoleniem, że minęły. Na parę tygodni przed śmiercią pisał mi, że nie wie, czy wyzdrowieje, ale dziękuje Bogu za to, że tę ciężką chorobę przechodzi w życzliwym mu otoczeniu polskich lekarzy i sióstr, a nie w bolszewickim obozie.

Prof. Grabski odczytał nadesłane na jego ręce pisma Prezydenta Raczkiewicza i Gen. Sikorskiego.

Prez. Raczkiewicz w liście swym napisał:

"Przerwane zostało życie zasłużonego obywatela w chwili, kiedy najgorętszym Jego pragnieniem było oddać swe siły dla służby Polsce którą ponad wszystko ukochał, a którą widział w przyszłości wielką, szczęśliwą, sprawiedlewa i rządną."

Gen. Sikorski złożył wyrazy współczucia w imieniu rządu, wojska i własnym:

"Jest to strata dla nas i dla Polski szczególnie bolesna w chwili obecnej, kiedy znajdujemy się w okresie wyjątkowo ciężkiej walki o niepodległość i wielkość własnego państwa. Te ideały przyświecały zawsze ś.p. M. Mastkowi, który służył niestrudzenie, przez całe swe ofiarne życie świętej sprawie Wolności Narodu i Wolności Człowieka."

# ZWIĄZKOWIEC

*Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych*


## Międzynarodowe zgromadzenie Majowe

*Socjaliści wielu krajów, przebywający w W. Brytanii, urządzili szereg zebrań dla obchodu święta Pierwszego mąja. Towarzysze polscy wzięli żywy udział w organizacji wielkiego zgromadzenia międzynarodowego w Caxton Hall, odbyli własne zebranie P.P.S. w sali Rady Narodowej i stawili się licznie na wiec w Ravenscourt Park.*

*W zgromadzeniu w Caxton Hall wzięli udział działacze stronnictw robotniczych a także chłopskich z niemal wszystkich krajów Europy, oraz z niektórych krajów pozaeuropejskich. Obecni byli m.in. przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Camille Huysmans /Belgja/, i obaj poprzedni przewodniczący Międzynarodówki: Louis de Brouckère /Belgja/ i J. W. Albarda /Holandja/.*

*Całe zebranie stało niejako pod znakiem Polski. Przywodniczył tow. Adam Ciołkosz, imię Polski wielokrotnie padało w przemówieniach; obchód rozpoczęto odegraniem "Warszawianki Robotniczej" pieśni 1905 r., p. Adela Kotowska odegrała Etiudę Rewolucyjną Chopin'a, zabronioną—jak wszystkie dzieła Chopin'a—w Polsce.*

Zebranie zagaił Lord Snell, jeden z 16 socjalistycznych członków Izby Lordów. Jest on i z pochodzenia i z zawodu robotnikiem.

Złożył on przedewszystkiem hołd zmarłym towarzyszom wielu krajów, którzy przekazali nam sztandar, tak wysoko przez ich prace i mękę wyniesiony.

Myślimy dziś o pionierach, świętych i męczennikach naszej sprawy —mówił—wspominamy ich poświęcenie i płomienny przykład ich niezachwianej wiary. W milczeniu pełnem czci podejmujemy zadanie, jakie na nasze barki złożyli.

Mówiłem o nich jako o umarłych, ale ich duch żyje: ich myśli, ich odwaga, ich wierność żyją w nas; zapładniają nasze myśli i nasze działania, podtrzymują nas w godzinach ciężkich i ponurych, świecą nam jak żagiew wskazując drogę. Ich dzieło stało się częścią naszych własnych żyć, jesteśmy ich spadkobiercami dziedzicami i uczniami; nie zapomnimy o nich i nie odstąpimy ich.

Składam hołd i wyrazy czci tym, co cierpią w więzieniach i obozach koncentracyjnych, bo nie chcieli ugiąć swych kolan ani poniżyć swych dusz. Przyrzekamy uczynić co w naszej mocy, by ich wyzwolić.

Tyrani mogą zabijać ludzkie ciała; lecz nie mogą zabić ludzkich idei, idea jest rzeczą żywą, zawziętą, wybuchową. Ponawiamy naszą wiarę w Socjalizm i Demokracie.

Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąc. Rozległy się dźwięki rewolucyjnego marsza żałobnego "Polegliście w boju . . ."

### Walka Polski trwa

Obejmując przewodnictwo zebrania tow. Ciołkosz powiedział m.in.:

"Stoimy obecnie w walce na śmierć i życie. Słyszymy czasem ludzi, mówiących o rewolucji europejskiej, która ma nadejść po tej wojnie. Sądzę, że popełniają oni błąd: jesteśmy już w pełnym toku rewolucji, i to rewolucji światowej. Rozpoczęła się ona w dniu 1 września 1939 r., tego samego dnia gdy rozpoczęła się wojna obecna, kiedy to lud polski postanowił oprzeć się przeważającym siłom niemieckich dywizji pancernych i Luftwaffe. Otoczeni ze wszystkich stron, pozbawieni widoków zwycięstwa, opuszczeni przez rząd i Wodza Naczelnego, robotnicy Warszawy postanowili bronić się do upadłego i cała stolica Polski poszła za ich przykładem. W płonącem mieście, pozbawionem nietylko żywności ale nawet światła i wody do gaszenia pożarów, lud walczył i kobiece ręce rzucały butelki z benzyną na niemieckie tanki. W tej walce wolności przeciw największej tyranji dziejów, Polska uległa, ale jej walka trwa.

Dziś—tradycyjny dzień solidarności międzynarodowej. Kto o nią zapytuje, temu odpowiemy: Tak jest, międzynarodowa solidarność wolnych ludów istnieje i mierzy się ją nie słowami tylko, lecz nadewszystko czynami. Zjednoczone ludy wszystkich części świata postanowiły nie złożyć broni, dopóki moce agresji nie zo staną raz na zawsze złamane i wyrwane z korzeniami z ziemi. Kto chciał stać na uboczu, albo kto sądził, że można z Hitlerem paktować a nawet brać udział w jego orszaku, ten się prędzej czy później przekonać musiał, że nie może być porozumienia, nie może być ugody z tymi, co wszystkie zobowiązania łamią, boć celem ich jest panowanie niepodzielne Herrenvolku nad całym światem."

Socjaliści prawdziwi, a to znaczy socjaliści międzynarodowi—nie byli i nie są bynajmniej neutralni w tej wojnie i *od pierwszej jej chwili* stanęli po jednej tylko walczącej stronie. Odmawialiśmy uznania za swoją jakiejkolwiek polityki nieinterwencji lub izolacjonizmu, i czynimy tak nadal.

### Niema powrotu do dawnego świata

Przyszłość postawi przed nami ogromne zadania, gdyż do świata, który pozostał za nami, powrotu już niema. Świat tamtem przeminął na zawsze. Ta wojna jest wojną totalną, dotyka ona najszersze masy ludowe, które chętnie dla zwycięstwa ponoszą największe poświęcenia. Zażądają one równości poświęceń nietylko w czasie wojny, lecz i podczas pokoju który nadejdzie."

"Lecz całe to dzieło postępu gospodarczego, społecznego i kulturalnego może się dokonywać tylko w warunkach wolności i demokracji. Klasa robotnicza poznała jej wartość bezcenną. Ona będzie strażnikiem demokracji na Zachodzie, zaś w Europie środkowej i południowo—wschodniej pragniemy—obok robotników—widzieć jej strażnikami owe wielkie masy chłopskie, które w ostatnich latach tak bardzo zbliżyły się do nas swe ideałami i interesami. W ten sposób demokracja będzie mogła być zabezpieczona zarówno w Europie zachodniej, jak i w Europie środkowej i wschodniej, a zabezpieczyć demokrację w Europie znaczy—przyczynić **się do pokoju** i wolności w całym świecie, albowiem obie wojny światowe naszego stulacia swój początek wzięły w Europie,—w Niemczech. Pokój w naszych czasach jest niepodzielny, *lecz pokój i wolność, pokój i gospodarczą oraz społeczna pewność jutra są równie nierozdzielne.* Musimy po wojnie zapewnić trwały pokój, wolność i chleb dla ludu i przez lud. Oto olbrzymie zadanie, jakie pewnego dnia—mamy nadzieję, że już niezadługo—stanie przed nami."

"Taki jest głos święta majowego w trzecim roku drugiej wojny światowej: *Wolność, wolność przede wszystkiem! Wolność ponad wszystko!* A doświadczenie nasze uczy nas, że każdy naród, każda jednostka i każda klasa społeczna tyle wolności zażywa, ile sobie zapracować, wywalczyć i obronić potrafi. Mówiono w tym kraju: "Ceną wolności jest wieczną czujność." Dziś możnaby dodać, że ceną wolności jest walka o nią. A nagrodą w tej walce będzie świadomość, żeśmy się przyczynili do kształtowania losów świata." /Oklaski/.

### Duch prusactwa

Wielkie wrażenie sprawiło przemówienie tow. Huysmansa, szczegolnie ten ustęp:

Cały świat, wie, że nowy ład Hitlera jest starym ładem Wilhelma II, a oba one są ładem militarystycznej i kapitalistycznej bandy prusackiej, zarażonej duchem gnębicielskim.

Znamy tego ducha, my, przedstawiciele krajów okupowanych, znamy go lepiej niż nasi towarzysze brytyjscy. A czemuż to *lepiej*? Ponieważ nasi przyjaciele nigdy nie zaznali okupacji niemieckiej.

Wiemy również, że za Hitlerem stoi ogromna większość narodu niemieckiego. Dokładnie tak samo, jak podczas wojny poprzedniej. Socjaliści lewicowi stanowili w Niemczech znikomy wyjątek.

Wiemy, że ów wojowniczy naród jest dziwną mieszaniną okrucieństwa i tchórzostwa. Będzie on walczył do ostatniej chwili nadziei zwycięstwa. Będzie walczył celem utworzenia nie Europy żyjącej w pokoju, lecz Europy opanowanej przez Niemcy.

Europy żyjącej w pokoju nie da się utworzyć tylko na podstawie organizacji gospodarczej. Jeżeli *produkcja społeczna* nie będzie przejęta *duchem wolności*, świat jutra może być niewiele lepszy niż świat dnia dzisiejszego.

Walka roku 1942 będzie walką o skruszenie możliwości opanowania świata *przez kogokolwiek.* Walką bez kompromisu. Walką, w której Brytanja, Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny i wszystkie obecnie okupowane kraje odniosą zwycięstwo—nietylko dlatego, że słuszność jest po ich stronie, lecz także, *ponieważ są silniejsze.*

A ponieważ jestem przekonany, że tak będzie, ośmielam się powiedzieć, że jestem bardziej pewny iż będzie istniała Polska, niż że będą istniały Niemcy.

Niemcy chcą żyć! O tak! Lecz przedewszystkiem musza żyć ich ofiary. Ofiary ich muszą otrzymać gwarancje materjalne, iż Niemcy nie zaatakują swych sąsiadów poraz czwarty. Lata 1870, 1914, 1939 i następne wystarczają nam.

Lecz słyszę już gentlemenów, którzy powiadają: Nie da się zniszczyć narodu 70 miljonowego.

Napewno nie. Ale wczoraj jeszcze, Niemcy twierdziły, iż nie mogą być pokonane. Dzisiaj Niemcy są smuszone przyznać, iż nie mogą być zwycięskie.

### Zmusić Niemcy do uległości

A skoro potrafimy *pokonać.* Niemcy, to potrafimy także zmusić je do uległości—i wykorzenić z nich ducha gwałtu i agresji, stosując nietylko uprzejme słowa braterskiej dorady, lecz także żelazną dłoń siły wojskowej.

Niemcy szydzić będą z naszych dorad, lecz ugną się przed naszą zaciśniętą pięścią.

O! Słyszę już także owych ewangelicznych mężów i niewiasty różnej nacji, które nie dowierzają, iż Niemcy w Polsce stosują politykę eksterminacyjną — ponieważ propaganda brytyjska podczas poprzedniej wojny nie zawsze była prawdomowna. Ludzie ci już dzisiaj gotowi są dopomóc jutro Niemcom do odtworzenia ich armji napastniczej i do odbudowania fabryk, których celem jest niszczenie życia gospodarczego innych narodów. Wystarczy, by dziesięciu Niemców zaszlochało i poplakało nad nędzą, jaką stworzyli dla siebie samych i dla nas. I ci dobrzy Europejczycy odkryją sporo porządnych generałów niemieckich, którzy nie zgadzali się z Hitlerem, którzy walczyli i mordowali pod przymusem, którzy działali tylko na rozkaz. Mówili tak w r. 1918, i uwierzono im. Użyją tej samej sztuczki jutro, by oszukać nas w r. 1942, tak jak to uczynili poprzednio.

Mam nadzieję, że świat nie będzie tak głupi i *doprowadzi do końca to, co winno być do końca doprowadzone.*

To mam do powiedzenia w dniu 1 maja 1942 r.—i podziewam się, że słowa te, zwrócone do was wszystkich, *zostaną* zrozumiane. /Oklaski/.

### Zbudujemy Nowy Swiat

Ostatni zabrał głos tow. Arthur Greenwood, b. członek gabinetu wojennego:

"Przesyłamy z tego pierwszomajowego zgromadzenia pozdrowienia braterskie wszystkim robotnikom, we wszystkich krajach. Deklarujemy dziś jedność Brytyjskiej Spólnoty Narodowej, Indji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Z.S.R.R. i Chin oraz wszystkich naszych sprzymierzeńców, z pośród których wielu zebranych jest tutaj —jedność przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi ludzkości. Zebraliśmy się dzisiaj pod znakiem wielkich nadziei na przyszłość.

"Nasi towarzysze zagraniczni, w Polsce i w wszystkich krajach uciskanych mogą być dobrej myśli. Pozdrawiamy tu w Brytanji rosnące oznaki aktywności i bezustannie wzrastający wysiłek żołnierzy i robotników aljanckich. Podziwiamy wpaniały hart, jaki okazali w dniach dla nich niepomyślnych. Pozdrawiamy również oznaki aktywności i wzmaganie się ducha nienawiści do reżymu hitlerowskiego, a duch ten jest obecnie oczywisty na całym kontynencie europejskim.

Moi drodzy przyjaciele, z końcem tej wielkiej wojny nikt nie będzie miał na sobie cięższej od nas odpowiedzialności za przyszłość Europy.

My ruch robotniczy, objąć musimy przewodnictwo z końcem tej wojny i wziąć na siebie odpowiedzialność za budowanie lepszego i szczęśliwszego świata dla rodu ludzkiego—dla ludu i przez lud.

Brytyjski ruch robotniczy ślubuje swe poparcie dla wspólnej sprawy i uczyni wszystko co w jego mocy aby wzmocnić ramiona naszych przyjaciół obecnie pozostających pod faszystowskiem jarzmem—by przybliżyć godzinę, gdy podbite ludy powstaną aby złamać Hitlera; aby odzyskać zrabowaną im wolność; aby razem z nami budować nowy świat godny poświęceń ludu."

Zamykając zgromadzenie, przew. tow. Ciołkosz wyraził nadzieję, że będziemy mogli święcić następne święto majowe w naszych własnych, wolnych już krajach, że zbierzemy się ponownie, jako kierownicza siła naszych ludów. Będziemy wówczas radzi okazać naszym brytyjskim przyjaciołom w dzięczność za ich gościnność. "Zapraszam was wszystkich jako gości na pierwsze powojenne święto majowe do wolnej i odbudowanej stolicy niepodległej Polski."

## ZEBRANIE P.P.S.

Wieczorem 1 Maja zapełniła się sala Rady Narodowej członkami PPS oraz sympatykami Partji. Zjawili się również niemal wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego, przebywający w Londynie, z prezesem Stronnictwa p. St. Mikołajczykiem na czele.

Zebraniu przewodniczy tow. Józef Belońaki. Zagaił zebranie, składając hołd wszystkim towarzyszom, niezłomnym bojownikom o wolność, pomordowanym w niemieckich obozach koncentracyjnych, w ciemnicach Gestapo, zmarłym w więzieniach niemieckich i sowieckich. Długa lista nazwisk, którą odczytał, nie wyczerpuje wszystkich ofiar wojny i prześladowań. Gdyby zechciano odczytać wszystkie nazwiska, apel umarłych objąłby tysiące i dziesiątki tysiący.

Milczeniem jednominutowym uczczono pamięć poległych i pomordowanych.

Tow. Stańczyk w swojem przemówieniu podkreślił, że dziś, w trzecim roku wojny, tak krwawej i okrutnej, jak niemal żadna w historji, zdać sobie musimy sprawę, że ofiary, które ponosi kraj i żołnierze ginący na wszystkich niemal frontach świata, ponoszone są w imię nowego, lepszego świata. Świata wolności, w którym wszyscy ludzie będą wolni, wszystkie narody niepodległe, świata, w którym nie będzie krzywdy miljonów a przywilejów nielicznych. Nowy ustrój musi być nietylko inny pod względem politycznym, lecz także pod względem społecznym i gospodarczym. *Wojna obecna—to rewolucja na olbrzymią skalę.* Hitleryzm i faszyzm—to bunt sił ciemności i reakcji przeciw woli mas ludzkich, domagających się prawdziwej wolności, pracy i chleba. Jest to śmiertelne zmaganie ginącego ustroju kapitalistycznego z nowym nadchodzącym światem wolności.

W dniu 1 Maja zwracamy się myślą do Polski—mówił tow. Stańczyk—chyląc czoło nietylko przed cierpieniem ludu polskiego, lecz i przed jego walką o wolność. Polska jest związana raz na zawsze z siłami wolności i mamy głęboką wiarę, że ta Polska, do której wrócimy *będzie Polską pracującego ludu, bez krzywd i bez przywilejów.*

P. Janina Wilczówna odczytała wiersz Stanisława Balińskiego "Pieśń o 1905 r." i Marji Konopnickiej "Wątpiącym."

Po tej pięknej recytacji Dr. Jan Jaworski powitał zgromadzenie w imieniu Stronnictwa Ludowego. Podkreślił on w swym przemówieniu *wspólnotę walki prowadzonej przez polskich chłopów i robotników,* wyrażając przekonanie, iż w przyszłości nie będzie takiej siły, któraby mogła ten wspólny front rozerwać.

Tow. Zygielbojm przemawiał w imieniu żydowskich mas robotniczych. Niegdyś szły one w wspólnym pochodzie z robotnikami polskimi—dziś robotnicy żydowscy zamknięci są nietylko w tym ogólnym więzieniu, jakim stała się okupowana przez wroga Polska, lecz są oddzieleni są od swych towarzyszy murami ghetta. Niemcy twierdzą, że dla Żydów niema miejsca na ziemi i że niegodni są oni być nawet niewolnikami. Pomimo tak okrutnego losu i prześladowań robotnicze masy żydowskie walczą ramię przy ramieniu z robotnikami polskimi i walczyć będą, dopóki Polska nie zostanie wyzwolona.

Dr. Fink powitał zebranie w imieniu Rady Żydów Polskich w W. Brytanji.

Tow. Adam Ciołkosz omówił dążenia i walkę PPS.

Polski ruch socjalistyczny miał poza celami, jakie przyświecały ruchowi międzynarodowemu, jeszcze inny cel, który na plan pierwszy wysunął: odzyskanie Niepodległości. W tym właśnie różnimy się od socjalizmu narodów zawsze wolnych. Narzędziem urzeczywistnienia idei wolności w Polsce stała się klasa robotnicza. Wzięła ona na siebie trud wywalczenia Niepodległości.

Gdy Niepodległość stała się rzeczywistością, nadeszła druga faza: walki o wolność w Polsce. Niestety P.P.S. często była w tym boju osamotniona. Walczyła o demokrację sama, potem dopiero dojrzał polski chłop do tego, aby w walce tej wziąć solidarnie udział. Ten rozwój wydarzeń upoważnie nas do stwierdzenia, że o wolność w Polsce walczył tylko polski lud. Ale prawda ta, niewątpliwa i podstawowa nie powinna nam przesłaniać faktu, że naczelnym zadaniem jest obrona Polski i to niezależnie od tego, ktoby aktualnie Polską rządził, ponieważ bez niepodległości państwowej polska klasa robotnicza nigdy nie będzie wolna.

Dziś, w ciągu tych krwawych zmagań, Polska po raz pierwszy nie jest w swym boju osamotniona. Po raz pierwszy w historji odezwał się głos międzynarodowej solidarności: wojna rozpoczęta na naszym terytorjum stała się wojną światową, *wojną o wolność całego świata.* Podstawowe nasze cele są: 1/ wolność dla wszystkich narodów, 2/ demokracja, 3/ sprawiedliwość społeczna. Do wypełnienia tych zadań klasa robotnicza i chłopska całkowicie dorosły i na ich barkach spoczywa przyszłość.

Operując przytem słowem demokracja należy pamiętać, że nie jest to pusty frazes, którym dziś niejeden szermuje: demokracja w Polsce oznacza ziemię dla chłopa, uspołecznienie fabryk i wolność obywatelska każdego człowieka. Nasze zadania w Polsce nie są skończone, nasze zadania tu na emigracji są prostsze: walczyć o Polskę. W przyszłości zaś musimy stróżować, by nikt nie usiłował zepchnąć Polski z drogi prawdziwej demokracji, społecznego postępu i socjalizmu. Dokonać tego możemy jedynie w związku z wolnymi narodami i tylko z wolnymi. Umowy gabinetów nie wytrzymają próby życia, o ile nie będą miały poparcia wolnych ludów.

Tow. Adam Ciołkosz zakończył swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje Socjalizm!

Zebranie zakończono odśpiewaniem "Czerwonego Sztandaru."

## Zgromadzenie w Hammersmith

*W niedzielę 3 maja ob, w Ravencourt Park, w dzielnicy Hammersmith, odbyło się z inicjatywy londyńskiego oddziału Labour Party zgromadzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele brytyjskiej Partji Pracy, jak też i reprezentanci partji socjalistycznych Europy. W imieniu P.P.S. przemawiał tow. Jan Stanczyk, ponadto przemawiali, Louis Levy z francuskiej Partji Socjalistycznej, J. Belina-Czechosłowacja, przedstawiciele ruchu Socjalistycznego Belgji, Włoch, Norwegji etc. Z brytyjskiej Partji Pracy przemawiali poseł Jim Griffiths, Prof. Harold Laski, członek egzekutywy Labour Party, Mary Sutherland przewodnicząca socjalistycznego ruchu kobiecego w W. Brytanii i inn. Przytaczamy przemówienie tow. Stańczyka.*

Zasyłając brytyjskiej klasie robotniczej braterskie pozdrowienia z męczeńskiej Polski, ziemi straszliwych prześladowań, masowych mordów ludu przez hitlerowskich oprawców, z kraju obozów koncentracyjnych i katowni więzień gestapo, polski lud pracujący zapewnia robotników Wielkiej Brytanji, że walczy nieugięcie mimo prześladowań i teroru z wrogami wolności świata. Walczy o te same ideały i o nowy powojenny ustrój świata, o jakie walczą brytyjscy robotnicy i robotnicy wszystkich krajów.

Narody pragnące żyć w wolności, pracować w spokoju, płacą już trzeci rok krwią męką i łzami za winy swych nieudolnych sztabów i rządów, które nie umiały lub nie chciały zdusić w zarodku wspólnymi siłami zbrodniczych przygotowań Niemiec do wojny i podboju świata. Jakżeż lekkomyślne były narody, które pozwalały się dyplomatom usypiać złudną nadzieją na utrzymanie pokoju, zawieraniem traktatów z Hitlerem.

Rządy i sztaby przyglądały się bezczynnie zbrojeniom Niemiec, Japonji i Włoch, były głuche na wołanie socjalistów, że hitleryzm i faszyzm to wojna. Wojna przeciw wolności wszystkich ludów.

Bo nieprawdą jest, że to ludy same nie chciały walczyć w obronie wolności swych krajów i umierać za wolność świata.

Na równinach Polski, w górach Jugosławji, na słonecznych wyspach greckich—walczył z zakutymi żelazo hordami Hitlera, również bohatersko jak żołnierz, lud cały. Zasypywany lawiną żelaza z ziemi i powietrza, walczył z najeźdźcą obok armii, lud —o każdą skibę ziemi ojczystej; o każde miasto i wioskę rodzimą.

To nie brak męstwa żołnierza i ludu rzucały pod stopy żołdaków Hitlera wolność jednego po drugim narodów i niepodległość jednego po drugim kraju, lecz małoduszność, jakżeż często i zdrada tych, którzy w hitleryźmie i faszyźmie widzieli nie wroga wolności narodów, lecz obrońcę swych przywilejów klasowych i sprzymierzeńca w walce z wyzwoleńczymi dażeniami społecznymi własnych ludów.

To nie lud francuski i nie żołnierz francuski opuścił Francję, dumną ojczyznę wolności ludów, w chwili gdy wróg wkraczał w jej granice. Dziś ten lud mordowany i gnębiony jest okrutnie przez niemieckich oprawców i walczy tak samo mężnie jak lud polski z katami swej wolności.

To zdrada Laval'ów i Quisling'ów wszystkich krajów, reprezentantów międzynarodowego spisku interesów, koncernów przemysłowych, banków i giełdy przeciw własnym ludom i krajom przygotowały moralny teren do militarnych podbojów Hitlera i jego faszystowskich satelitów.

To owa międzynarodowa piąta kolumna, związana wspólnymi interesami swej klasy, pragnęła przy pomocy dyktatur obronić swoje przywileje, stawiając je ponad wolność swych krajów.

W Hitlerze i Mussolinim widzieli jedyną ostoję porządku i ładu w świecie coraz powszechniejszej nędzy ludzkiej, w świecie katastrof bezrobocia i gospodarczego rozkładu społeczeństw.

To hitleryzm i faszyzm miały środkami totalnego teroru uciszyć coraz rozpaczliwsze wołanie milionów bezrobotnych nędzarzy o pracę, zarobek i chleb.

Dziś, w dniu robotniczego święta majowego, klasa robotnicza wszystkich krajów demonstruje nietylko wolę zwycięstwa miłujących wolność ludów, nad tyranją hitleryzmu i faszyzmu, lecz również niezłomną wolę zabezpieczenia po wojnie wszystkim narodom niepodległości, a wszystkim ludziom wolności, pracy i dobrobytu.